



Styczeń 2008 Numer 1 (122)

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Fryburg - Świebodzice cz. IX	1
Świebodzice z początku lat 30-tych	3
Kolej świebodzicka	3
Powojenne dokumenty ŚFZ	5
Świebodzickie zegary	5
Profesorski dom	5

Chronologia dziejów

Uchwałą Nr XX/112/07 Rady Miejskiej w Świebodzicach z dnia 15 listopada 2007 r. utworzono Publiczny Zespół Szkół Integracyjnych w Świebodzicach przy ul. Ciernie 30. Zespół tworzą dotychczasowe jednostki: Publiczna Szkoła Integracyjna i Publiczne Gimnazjum Integracyjne (ul. Ciernie 30), a działalność swoją zespół rozpocznie z dniem 1 stycznia 2008 r.

Decyzją Prezesa Rady Ministrów Wałbrzyska Specjalna Strefa Ekonomiczna "Invest-Park" została rozszerzona o 1,2905 ha, zlokalizowanych w Świebodzicach, obręb Ciernie 4, ul. Świdnicka 57 (droga wylotowa w kierunku Świdnicy, tereny przemysłowe po dawnej fabryce „Prefabet”). Uchwałą o włączeniu do WSSE gruntów położonych w mieście Rada Miejska Świebodzic podjęła 20 marca 2007 roku, zatem na decyzję o utworzeniu podstrefy miasto czekało niecałe 8 miesięcy. Te prawie 1,3 hektara terenu to dopiero początek, w tej chwili przygotowanych jest 36 kolejnych hektarów, przy drodze w kierunku Olszan, gdzie będą mogły zlokalizować swoje fabryki duże firmy. Grunty te miasto pozyskało w drodze wykupu od mieszkańców Świebodzic za gotówkę lub w drodze zamiany na teren w innej części miasta. W czwartek, 6 grudnia, w Urzędzie Miejskim odbyła się konferencja prasowa poświęcona utworzeniu podstrefy. Wzięli w niej udział: Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz oraz Jan Banik, wiceprezes WSSE "Invest-Park".

W czwartek, 13 grudnia, otwarta została nowa przychodnia w Świebodzicach. Podstawową opiekę zdrowotną świadczy N Z O Z "Mikulicz", a gabinety lekar-



skie mieszczą się w przybudówce do szpitalnego budynku "A". Przychodnia ma 3 gabinety lekarskie oraz gabinet zabiegowy i punkt szczepień - mówi Beata Bokiej, dyrektor NZOZ "Mikulicz". - Przyjmować w nich będzie lekarz rodzinny, do dyspozycji pacjentów pozostają też pielęgniarki: środowiskowa i położna. Placówka zamierza także rozszerzyć działalność o poradnie specjalistyczne. Przychodnia przyszpitalna jest czwartą tego rodzaju placówką w mieście. Największą, zarówno pod względem liczby pacjentów, jak i poradni specjalistycznych, jest przychodnia samorządowa czyli Miejski Ośrodek Zdrowia przy ul. Aleje Lipowe.

Po 33 latach pracy na emeryturę odeszła wieloletnia szefowa Urzędu Stanu Cywilnego, pani Maria Garlińska. (Uchwała XXIII/125/07 Rady Miejskiej w Świebodzicach z dnia 20 grudnia 2007 r.)



Była najdłużej pracującą osobą w świebodzickim magistracie. Na czwartkowej sesji (20 grudnia) burmistrzowie oraz rada miasta uroczystie pożegnali odchodzącą kierowniczkę USC. Jednocześnie rada powołała na to stanowisko nowego kierownika. (Uchwała XXIII/126/07 Rady Miejskiej w Świebodzicach z dnia 20 grudnia 2007 r.) Została nim pani Aleksandra Szymecka pracująca w świebodzickim magistracie od 10 lat.

Fryburg - Świebodzice cz.IX

Kiedy teraz weźmiemy pod uwagę to, że już od samego początku jednym z głównych zadań działalności magistratu było wykonywanie władzy policyjnej, związane z utrzymaniem karności i porządku, to w świetle tego mogłoby się wydawać, że mieszczaństwo poprzez swoje miejskie przedstawi-

cielstwo ma rzeczywisty i duży wpływ na zarządzanie działalnością miasta.

Ale obraz ten zmienia się diametralnie, kiedy słyszymy, że najważniejsze posady w miejskiej radzie były obsadzane wyłącznie przez właściciela ziemskiego, a mieszczaństwo w tym względzie miało najmniej do powiedzenia tak, że w swojej istocie rada składała się z urzędników właściciela ziemskiego. A i prawa miasta kurczą się jeszcze bardziej, kiedy czytamy, że właściciel ziemski w każdym czasie miał prawo zarówno je rozszerzyć jak też i całkowicie znieść. W świetle tego można stwierdzić, że miasto miało skromne prawo jurysdykcji i to jakby udzielone mu od niechcenia, tj. do czasu kiedy władzy to odpowiadało. Fakt ten musiał naturalnie znacznie przyczynić się do tego, że samodzielność w działalności miasta i jej administracyjnej korporacji była krzywdząco niska. Stały strach, że można sobie zaszkodzić i tym samym „wylecieć z posady”, albo też całemu miastu wyrządzić szkodę, podkopywał każdą samodzielność miejskich urzędników.

Ale dowiadujemy się też o nieśmiałych próbach czynionych przez miasto w kierunku rozszerzenia swoich praw, a przynajmniej osadzenia ich na bardziej pewnej podstawie. Z roku 1669 jest nam znany dokument stanowiący odpowiedź właściciela ziemskiego na memoriałowe podanie fryburskiego magistratu składające się z 6 punktów, a dotyczące „*Decidierung Civil – rzeczy*”. Niestety, z treści odpowiedzi nie dowiadujemy się niczego istotnego o treści (zawartości) magistrackiego podania. Punkt 1, 2, 4 i 6 w odpowiedzi jest określony jako zezwolenie bezceremonialne. Prawdopodobnie chodziło tu tylko o potwierdzenie już wcześniej przyznanych praw. Także pkt 3 jest potwierdzony, a chodziło w nim, że listy urodzeń we Fryburgu zgodnie ze starym przyzwyczajeniem mogą być prowadzone przez miasto i „przyjmowanie i wykluczanie” obywateli w poczet mieszczan, zwierzchności miejskiej przypisane być musi. Punkt 5 jest stanowczo odmawiany miastu. W nim chciała rada miejska uzyskać dla siebie prawo łagodzenia (rozstrzygania) pewnego rodzaju sporów cywilnych. To prawo jednak właściciel ziemski chciał wykorzystywać przez siebie bez ograniczeń. Przypuszczam, że we wspomnianym memoriale chodziło o uzyskanie teraz przez radę pełnomocnictwa



do wydawania wyroków, po przesłuchaniach w sprawach cywilnych, które to prawo Fryburg w 1722 roku otrzymał od hrabiego Conrada Ernsta Maximiliana.

Zależność mieszczaństwa w prawniczym stosunku od osoby właściciela ziemskiego była podwyższona jeszcze z powodu trudności w odwoływaniu się od wyroków wydawanych przez niego. W nielicznych przypadkach cywilnego sądownictwa, w których Fryburg od XVIII stulecia miał prawo wydawać wyroki, było naturalnym i bezsprzecznie możliwym odwołanie się stron od rozstrzygnięcia fryburskiego miejskiego sądu i wniesienie sprzeciwu do sądu książęńskiego. Tu powstaje zasadnicze pytanie, czy możliwe było również odwołanie się od wyroku sądu książęńskiego? Z nieograniczonym pozostawieniem wyższego i niższego sądownictwa w gestii prywatnych właścicieli ziemskich zniesiono równocześnie prawo apelacji do panującego. Dotychczas przywilej podiebradzki zapewniał zarówno powodowi jak i pozwanemu prawo apelacji do sądu sprawowanego przez gubernatora kraju w Świdnicy, którego orzeczenie wydawane w imieniu króla zasadniczo nie dopuszczało już żadnego dalszego odwołania.

Przy centralistycznych dążeniach czeskiej korony pod rządami cesarza Ferdynanda I, dochodziło bardzo szybko do usiłowań wywierania miarodajnego wpływu także na śląski wymiar prawa. Udało się to Ferdynandowi dlatego, że trwająca wojna i wynikające z niej położenie polityczne pozwalało wprowadzić czysto królewską władzę reprezentowaną przez Praską Izbę Apelacyjną. Jednocześnie zabraniał on rozpowszechniania informacji o niezależnym od niego prawie magdeburskim i lipskim.

Ponieważ świdnicki sąd szczególny przywilej *Inappellabilitaet* mógł wykorzystywać, po zakończeniu wojny trzydziestoletniej udało się Habsburgom ostatecznie wprowadzić prawo Praskiej Izby Apelacyjnej także dla księstwa świdnicko – jaworskiego. Zalecało ono mieszczanom i chłopom od wyroków sądu powszechnego, przede wszystkim odwoływać się do gubernatora kraju, a potem dopiero, w razie konieczności do Praskiej Izby Apelacyjnej.

Teoretycznie więc była chyba możliwość odwołania się od wyroków sądu prywatnego właściciela ziemskiego. W praktyce jednak trzeba uwzględnić, jak przy ówczesnych stosunkach był to obosieczny miecz dla poddanego. Wnieść odwołanie przeciw wyrokowi sądu właściciela ziemskiego, od którego przecież zależało zupełnie jego dobro i egzystencja, było chyba ryzykowne. Jednak zdarzały się w historii stosunków między Fryburgiem a jego właścicielem ziemskim wezwania na pomoc urzędu gubernatora kraju. Tak się zdarzało szczególnie w toczonych sporach uprawnych, o których jeszcze w innym miejscu będzie mowa, kiedy to na pomoc wezwano urząd gubernatora kraju. Tak było np; w nigdy nie zakończonym sporze miasta Fryburg przeciw Hanso-

wi von Gellhorn z Mokrzeszowa i Hansowi von Schellendorf z Lubiechowa z powodu szynków piwnych w tych miejscowościach. Także przy próbie buntu kilku fryburskich mieszczan przeciw właścicielowi ziemskiemu w roku 1682, wezwano do pośredniczenia urząd gubernatora kraju.

Ale na próżno szukać przykładu, kiedy to pojedynczy mieszkaniec Fryburga ryzykowałby sam z siebie odwołanie od wyroku właściciela ziemskiego.

Świebodzice

w początku lat trzydziestych. cz. IX

Tłumaczenie własne tekstu niemieckiego

Powszechne Niemieckie Zrzeszenie Związków Zawodowych. Komisja Miejskowa Freiburg i Schl.

Przewodniczący: Assert Gustaw, Ciernie Heinrichshof

Sekretarz: Schwarc Richard, Pełcznica ul. Jeleniogórska 65

Skarbnik: Hanke Richard ul. Parkowa 5

Siedziba Związku „Gruener Baum”

Związek Właścicieli Gruntów i Domów.

Przewodniczący: Graebel Friedrich ul. Kolejowa 32

Sekretarz: Wildner Franz ul. Krasickiego 12

Skarbnik: Loritz Georg ul. Krasickiego 25

Dyrektor finansowy (kapitałowy) Conrad Hans ul. Świdnicka 16

Spółdzielnia Asenizacyjna Freiburg i Schl. Sp z o.o. z siedzibą we Freiburgu.

Przewodnictwo: Conrad Hans ul. Świdnicka 16; Loritz Georg – robotnik szlifierni szkła; Peuser Gustaw – kierownik warsztatów.

Urzędnicza Kooperatywa Budowlana dla Freiburga i Okolic. Sp z o.o. we Freiburgu.

Przewodniczący: Ersurth Paul – konrektor, ul. Parkowa 1

Sekretarz: Koehler Otto – wyższy sekretarz miejski, ul. Kolejowa 13

Skarbnik: Haake Ernst – sekretarz celny, ul. Spokojna 4

Kooperatywa Budowlana Rodzin Wielodzietnych dla Freiburga i Okolic. Sp. z o.o. z siedzibą we Freiburgu.

Agencja (biuro) ul. Wolności 41 tel. 231

Powszechny Związek Spożyców Dolnośląskiego Okręgu Przemysłowego. Sp. z o.o. Dolne Szczawno (Szczawienko).

Składy magazynowe: ul. Wolności 1; ul. Krasickiego 5; ul. Piaskowa 29; Pełcznica 158; Ciernie „Białe Niedźwiedź”

Związek Towarzyski.

Przewodniczący: Dr. Muehlenpfordt Franz – dyrektor szkoły drugiego stopnia, ul. Aleje Lipowe 17,

Zastępca Przewodniczącego: Bretschneider Ludwig

– kupiec, ul. B.Prusa 28

Sekretarz: Maetzig Gustaw – nauczyciel, Pełcznica 79

Skarbnik: Alschner Gustav – kupiec, ul. Rynek 11

Związek Marynarzy z Wojsk Kolonialnych Freiburg i Schl. i Okolica.

Przewodniczący: Kandler Richard – majster bednarSKI, ul. Krasickiego 28

Sekretarz: Assbeck Wilhelm – kupiec, ul. Świdnicka 3

Skarbnik: Miethke Julius – dozorca domu (woźny), ul. Świdnicka 13

„Stahlhelm” Związek Żołnierzy Frontowych. Grupa Terenowa Freiburg.

Przewodniczący: Conrad Helmut – porucznik w stanie spoczynku – młynarz miejski

Grupa Terenowa Państwowego Związku Niemieckich Ogrodników – Waldenburg – Freiburg.

Przewodniczący: Wunsch Robert, Ciernie

Sekretarz: Koehler, Pełcznica

Skarbnik: Bosem Alfred, Ciernie

Lokal związkowy: Browar – wyszynk

Osiedlowy Związek Rolny Freiburg i Schl.

Przewodniczący: Helfer Karl, ul. Wolności 38

Związek Pszczelarski dla Freiburga i Okolic.

Przewodniczący: Muehl Julius, Ciernie 80

Lokal związkowy: „Stadt Wien”

Związek Nauczycielski.

Przewodniczący: Lange – nauczyciel, Lubiechów poczta Dolne Szczawno Zdrój

Sekretarz: Tschirpke Wilhelm – nauczyciel, ul. Kolejowa 18

Gł. Skarbnik: Matschin Ernst – nauczyciel, ul. Kolejowa 21

Łoża „zum Fuerstenstein”

Przewodniczący: Conrad Alfred – właściciel młyna, Pełcznica

Lokal związkowy: ul. Kolejowa 9

Łoża „Zeisburg”.

Przewodniczący: Schmidt Karl – spedytor, ul. Mickiewicza

Lokal związkowy: ul. Krasickiego 7

Związek Ewangelicki Młodych Mężczyzn.

Przewodniczący: Bach Adolf – pastor, ul. B. Prusa 1

Opiekun Młodzieży: Heintzel Gerhardt – diakon, ul. Żeromskiego 1

Sekretarz: Noack Max – terminator biurowy, Dom Opieki 4

Skarbnik: Fiebig Willi – piwowar, ul. Wolności 39

Lokal związkowy: „Dom Ewangelików”

Sobiesław Nowotny*

KOLEJ ŚWIEBODZICKA

Już w 1837 r. rozważano projekt budowy linii kolejowej, która miała połączyć Wrocław ze Świebodzicami.

Warto przy okazji dodać, że prowadzone wówczas rozmowy miały miejsce jeszcze przed bu-

dową innej linii – pierwszej na Śląsku, którą oddano do użytku 1 maja 1842 roku (połączyła Wrocław z Oławą). 2 czerwca 1841 roku powołano do życia prywatne Wrocławsko- Świdnicko- Świebodzićkie Towarzystwo Kolei Żelaznych z początkowym kapitałem akcyjnym wartości 2 milionów talarów, które miało dokonać realizacji budowy na wspomnianym odcinku. Rzeczywisty cel projektu polegał nie tylko na połączeniu wspomnianych miejscowości, lecz na ułatwieniu przewozu węgla kamiennego z obszaru Zagłębia Wałbrzyskiego. Warto przypomnieć, że przed budową kolei świebodzićkiej wywożono go na wozach, tzw. drogą węglową prowadzącą z Wałbrzycha przez Jaworzynę Śląską, Łazany w kierunku portu w Malczycach. W lipcu 1944 roku projekt kolei świebodzićkiej rozszerzono o plany budowy bocznego odcinka z Jaworzyny Śląskiej w kierunku Świdnicy.

Prace przygotowawcze na trasie Wrocław – Świebodzić rozpoczęto już w 1842 roku. Latem 1843 roku budowa tej linii łączącej 71 mili (a zatem ok. 50 kilometrów) została ukończona. 28 października tegoż roku przy wtórze orkiestry wyruszył na trasę pierwszy pociąg specjalny. Dzień później na linii Wrocław – Świebodzić uruchomiono stałą komunikację osobową. Warto przy okazji dodać, że oprócz wspaniale wyposażonych wagonów pierwszej klasy z wyścielanymi fotelami w owym czasie używano jeszcze wagonów otwartych pozbawionych dachu (III klasa), zaś lokomotywy jeżdżące na tej linii nosiły imiona związane z okolicami tj. Karkonosz itp. Oprócz pociągów, które kursowały zgodnie z wcześniej ustalonym planem, po trasie tej jeździły również pociągi specjalne. Organizatorem wypraw do stolicy prowincji, które cieszyły się wielkim wzięciem wśród mieszczaństwa Świebodzić, był tamtejszy przedsiębiorca i kupiec Leupold. 1 stycznia 1844 roku wyruszył na tę trasę także pierwszy pociąg towarowy.

W 1853 roku przedłużono opisywaną trasę ze Świebodzić w kierunku Wałbrzycha. Koszty budowy tego odcinka szacowano na 500 tys. talarów Rzeszy – zawrotna suma, jak na owe czasy. Były one tak wysokie ze względu na trudności terenowe, z jakimi napotkano się na obszarze górskim. Interesujące, że udziałowcy kopalń węgla kamiennego w Wałbrzychu, którym najbardziej zależało na przedłużeniu linii w kierunku ich miasta, dokładnie wyliczyli zyski mające nastąpić wskutek budowy. Twierdzili, że są stale oszukiwani przez furmanów przewożących dotychczas węgiel na wozach zaprzężonych w konie, tracąc około 10 do 15% ładunku. W Wałbrzychu powstać miały również koksownie, co miało jeszcze bardziej zmniejszyć koszty transportu (w tym czasie lokomotywy opalano właśnie koksem). Przedłużenie trasy wpłynęło również na przewóz innych towarów. Z XIX-wiecznych relacji jednoznacznie wynika, że przewożono tu również glinkę wykorzystywaną w

wałbrzyskich fabrykach porcelany (transportowano ją Odrą do Wrocławia, gdzie na dworcu nazwanym po II wojnie światowej nieszczęśliwie Świebodzićkim zamiast Świebodzićkim – niem. Freiburger Bahnhof – przeładowywano ją do wagonów kolejowych). Do tego dochodził transport konopi, lnu, bawełny, wapna, piaskowca itp. Jeżeli zaś chodzi o przewóz osób warto wspomnieć, że rocznie do samych uzdrowisk Stary Zdrój i Szczawno Zdrój przyjeżdżało koleją 3 tys. gości (jazda w dwie strony podwajała tę liczbę), co przynosiło zyski właścicielom linii w wysokości 34.430 talarów.

Sieć kolejowa zapoczątkowana budową Kolei Świebodzićkiej stale się rozrastała. W 1854 roku do kolei świebodzićkiej dołączono trasę Jaworzyna Śląska – Legnica. Zaś rok później oddano do użytku odcinek łączący Świdnicę z Dzierżoniowem i Ząbkowicami Śląskimi. Przedłużenie linii w kierunku Jeleniej Góry nastąpiło w 1863 roku. Warto dodać, że kapitał w wysokości 300 tys. talarów, który musiano wyłożyć na realizację tego ostatniego zamierzenia, zwrócił się już po pięciu latach funkcjonowania linii za sprawą ożywionego ruchu osobowego. Kolej Świebodzićka, która powstała z inicjatywy prywatnej, została upaństwowiona w 1884 roku. 1 marca tegoż roku podporządkowano ją dyrekcji Królewskiej Kolei w Berlinie. Od tej pory kolejarze zatrudnieni na tej trasie musieli nosić granatowe pruskie uniformy z pozłacanymi guzikami i koroną królewską (dotychczas obowiązywał ich strój koloru brązowego).

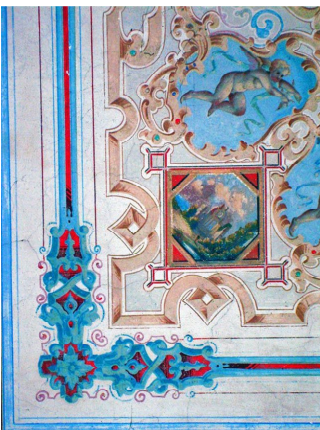
Interesujące jest z perspektywy historycznej, że elektryfikacja Kolei Świebodzićkiej następująca etapami miała miejsce w trudnych latach pierwszej wojny światowej. Odcinek Boguszów – Świebodzić zelektryfikowano 1 stycznia 1916 roku, zaś trasę ze Świebodzić do Jaworzyny Śląskiej – 1 kwietnia 1917 roku. Obecnie historyczna linia kolejowa pod szyldem PKP nadal spełnia swą rolę, choć nie cieszy się już tak wielką popularnością, jak w momencie powstawania. Świebodzić zaś nie są już stacją końcową trasy, lecz jednym z wielu przystanków przy drodze z Wrocławia do Jeleniej Góry i dalej do Szklarskiej Poręby.

* Jest to cykl artykułów Pana Sobiesława Nowotnego, które ukazały się w bezpłatnym dodatku do „Twoje Wiadomości Świebodzićkie” wydanym z okazji 725-lecia Świebodzić.



Dom słynnego na cały świat znakomitego chirurga znajduje się w dzielnicy Pełcznica. Próżno go jednak szukać tam przy ul. Mikulicza. Stoi bowiem, i tak było zawsze, przy ul. Władysława Sikorskiego opatrzony numerem 43.

- Ulicą Mikulicza nazwano jedną z sąsiednich ulic, a nie naszą – mówi obecna właścicielka domu wybudowanego niegdyś dla słynnego profesora pani Zdzisława Knychał. To robi sporo zamieszania, bo turyści rozpytują o to miejsce właśnie przy ulicy Mikulicza. Ten dom był oczkiem w głowie zmarłego przed rokiem męża, pani Zdzisławy – Floriana, który go wykupił na własność w 1980 roku. Pani Knychałowa wspomina: - Mieszkam w tym domu od 1957 roku. Tu wyrastały nasze dzieci. Mąż bardzo dbał nie tylko o nasze, wtedy jeszcze lokatorskie mieszkanie, ale cały budynek. Kiedy się dowiedział, że mieszkał tu przed nami słynny lekarz i to jeszcze Polak z pochodzenia, bardzo się cieszył. Włożył wiele pracy w zabezpieczenie budynku. Cały budynek ma dwie wysokie kondygnacje, które zajmują łącznie ok. 500 m kwadratowych powierzchni. Mieszka tu siedem rodzin. Dom był bardzo zniszczony. W pobliżu znajdował się most, który został wysadzony podczas wojny. Wtedy wyleciały wszystkie okna, poważnym uszkodzeniom uległ również dach i strop. - Nie pamiętam wcześniejszych lokatorów z tych rodzin, co tu mieszkały po wojnie akurat w moim mieszkaniu – mówi pani Zdzisława. Wiem tylko, że to już nie byli Niemcy, ale nasi. W tym zapewne okresie albo jeszcze przed wojną przebudowano pokoje, dzieląc je na dużo mniejsze. Nic też się nie zachowało ze starego wyposażenia. Byłoby więc dużym nadużyciem gdybyśmy udostępniali wnętrza domu turystom do oglądania, bo naprawdę niewiele przypomina ono to z czasów doktora Mikulicza. Jedyną rzeczą, która zdaniem właścicieli nie uległa prawdopodobnie zmianie od tamtych czasów jest korytarz. Ma szerokie drewniane schody z bardzo starymi sukiennymi poręczami od strony ściany. Na suficie widnieje ciekawy fresk.



Na pytanie, jak obecni właściciele znoszą to wielkie zainteresowanie ich domem pani Zdzisława odpowiada: - To bardzo przyjemne, że ktoś taki jak Mikulicz mieszkał w tym domu, a nie w innym. To po prostu miła wiadomość. Teraz jest ten fakt bardziej znany, ale jeśli chodzi o nasze przywiązanie do samej postaci doktora, to nie jest to aż taki sentyment, jak do osoby należącej do rodziny. Nie przywłaszczamy sobie jego sławy. Miło po prostu, że był to Polak i sławny lekarz.



Stary jest też ustawiony na postumencie wypchany głuźzec. Na bocznych ścianach wiszą jeszcze stare trofea myśliwskie ale już nieliczne.

Córka Pani Knychały Irena Barecka opowiada nam, że dom jest bardzo często fotografowany. Niestety, wszyscy poprzestają na wykonaniu zdjęcia tylko od ulicy. Gdy tymczasem bryła budynku jest



najładniejsza od podwórka. Willa ma bowiem bardzo oryginalny ganek i ciekawe zejście do ogrodu – parku. Na jednej z bocznych ścian zachowała się oryginalna płaskorzeźba chłopca. Symbolizuje ona, że w

tym domu mieszkał lekarz.

Na pytanie, jak obecni właściciele znoszą to wielkie zainteresowanie ich domem pani Zdzisława odpowiada: - To bardzo przyjemne, że ktoś taki jak Mikulicz mieszkał w tym domu, a nie w innym. To po prostu miła wiadomość. Teraz jest ten fakt bardziej znany, ale jeśli chodzi o nasze przywiązanie do samej postaci doktora, to nie jest to aż taki sentyment, jak do osoby należącej do rodziny. Nie przywłaszczamy sobie jego sławy. Miło po prostu, że był to Polak i sławny lekarz.

Zdjęcia fresków sufitowych w budynku Mikulicza pochodzą z kolekcji Pani Agnieszki Bareckiej, zamieszczone na stronie internetowej „Hydralu”

Stare widokówki

Widok rynku i ulic: Żeromskiego i Kopernika z wieży kościoła św. Piotra i Pawła.



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Robert Sysa

Stale współpracują: Maria Palichleb, Marek Mikołajczak, Róża Stolarczyk.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.